

Leszek Michalik

ODŹIBUEJOWIE

Czarodzieje Lasu

przejrzał i uzupełnił
MARCIN PEJASZ

TIPI ■ Wielichowo
2022

Copyright © by Alina Michalik 2022

Copyright © by Marcin Pejasz 2022

Redakcja

Cezary Cieślak

Marek Maciołek

Na okładce

Kahgegagahbowh – George Copway,
odzibuejski pisarz, tłumacz i obrońca praw Indian
Library of Congress, LC-USZ62-121977

Ilustracje w książce pochodzą z następujących źródeł:

Library of Congress: LC-USZ62-106368 (s. 14), LC-DIG-ds-12616 (s. 22),
LC-USZ62-105740 (s. 31), LC-DIG-ds-14380 (s. 33), LC-USZ62-107547 (s. 54),
LC-USZ62-118480 (s. 56), LC-USZ62-2736 (s. 72), LC-DIG-ppmsca-75537
(s. 118); archiwum rodzinne (s. 142, 146)

Mapy na podstawie

Turtle Band of Chippewa, North Dakota Department of Public Instruction,
dr Wayne G. Sanstead, State Superintendent, Bismarck 1997
wykonał Dawid Sikora

ISBN 978–83–62490–30–1

Wydanie I

TIPI ■ ul. Łąkowa 3 ■ 64–050 Wielichowo ■ tipi@tipi.pl
KSIĘGARNIA W TIPI: tipibooks.pl

Druk i oprawa:

JW PROJEKT Jacek Wiśniewski, ul. Turniejowa 73E/1, 30–619 Kraków, jwprojekt24@gmail.com

Wprowadzenie

Odżibuejowie byli jednym z najważniejszych ludów Północno–Wschodniego Obszaru Leśnego Ameryki Północnej. Dramatyczna historia podboju kontynentu obeszła się z nimi wyjątkowo łaskawie, uniknęli bowiem okrutnych konfrontacji z białymi przybyszami, nie dziesiątkowały ich, jak wiele innych ludów, epidemie chorób zakaźnych przywleczonych z Europy, do dzisiaj zachowali język i wiele elementów rodzimej kultury, większość z nich zamieszkuje na dawnych ziemiach przodków.

Odżibuejowie – po amerykańskiej stronie granicy zwani Czi-
pewejami (Chippewa) – stali się pierwszej połowie XIX wieku jednym z najpopularniejszych ludów tubylczych w Ameryce Północnej. Sława wśród białych ludzi wywodziła się nie tyle z wyczynów wojennych, o których niewiele się mówiło, ile z niedoścignionej konstrukcji lekkich, zgrabnych i obszernych kanu wykonywanych z kory brzoźowej, mistrzowskiej znajomości żeglugi śródlądowej czy kunsztownej obróbki skór zwierzęcych i przepięknej sztuki dekoracyjnej. Ich pełna finezji sztuka, poezja, mitologia, zadziwiające praktyki lecznicze, bogata kultura duchowa i materialna sprawiły, że Odżibuejów nazywano Czarodziejami Lasu. Ci dzielni wojownicy, ale przede wszystkim leśni artyści, wytrawni myśliwi, zwiadowcy, niedościgli przewodnicy po leśnych ostępach, wioślarze i żeglarze przez wiele pokoleń niepodzielnie władali rozległymi lasami nad Jeziorem Górnym i terenami położonymi dalej na zachód aż do źródeł Missisipi, kanadyjskich jezior Nipigon, Winnipeg czy Seul oraz po wschodnie krańce kanadyjskich Równin i Dakoty Północnej, na wschodzie zaś po jezioro Huron i Michigan.

George Catlin, malarz i podróżnik, który w latach 1829–1839 odwiedził liczne plemiona z Równin i okolic Wielkich Jezior,

Wprowadzenie

z zachwytem pisał o umiejętnościach Odżibuejów: „Kanu z kory brzozonej, budowane przez Czipewejów, stanowią być może najpiękniejszy i najlżejszy model ze wszystkich jednostek wodnych, jakie kiedykolwiek wymyślono. Są tak genialnie ukształtowane i zszyte korzeniami modrzewia, że poruszają się po wodzie z lekkością korka”.

W 1855 roku Johann Georg Kohl, niemiecki etnolog–samouk, podczas wędrowki wzdłuż brzegów Jeziora Górnego zatrzymał się w okolicach Sault Ste. Marie, w chacie pewnego Metysa nazwiskiem La Fleur i jego odżibuejskiej żony. „La Fleur był indiańskim rzeźbiarzem specjalizującym się w wyrobie fajek – zanotował później – natomiast jego żona zajmowała się haftowaniem kolcami ursona; wyroby te cieszyły się wielkim uznaniem Indian. [...] W kącie chaty leżały kawałki czerwonego i czarnego kamienia fajkowego, prawie gotowe bądź ukończone główki fajek, oraz proste narzędzia. Osobno, zarezerwowane dla *squaw*, leżały płyty oczyszczonej kory brzozonej, z których wykonywała zgrabne miniaturowe kanu oraz puzderka dla dzieci. Indianka ozdabiała je udatnie kolcami ursona w fantastyczne i przepiękne wzory”.

Biali podróżnicy z uznaniem wyrażali się o schludności, swoistej elegancji i gracji Odżibuejów. Charles Penny, amerykański kupiec z Detroit, zapisał w pamiętniku z 1840 roku: „Niedziela, 19 lipca. Młodzież obojga płci ubrała się w odświętne stroje. Dziewczęta miały na nogach legginy haftowane koralikami, mokasyny wyszyte kolcami ursona, na ramionach nowe szale z błękitnego sukna, twarze umyte, a włosy starannie zaplecione w warkocze. [...] Zaprowadzono nas do wielkiego szałasu indiańskiego, gdzie piękno i dostojęstwo puszcy miało zostać wyrażone w tańcu. [...] Szalas zappełnił się widzami. Sześć dziewcząt zatańczyło w rytm uderzeń bębna i przy akompaniamencie własnych, wypełnionych słodyczą głosów. Kroki stawiały równo i pewnie, lekko skacząc nad ziemią. W tańcu stawały naprzeciw siebie, ich ruchy były prawie niezauważalne, lekko tylko zaznaczane narzuconymi na ramiona szalami”.

Francuski geograf Joseph Nicollet tak w 1836 roku opisywał ubiór odżibuejskiego wojownika udającego się na wojenną

Wprowadzenie

wyprawę: „Umieszczali za pasem kilka par mokasynów albo wkładali je do toreb na amunicję. Legginy z niebieskiego lub czerwonego sukna, bądź też ze skóry wapiti przywiązywali do pasów rzemieniami albo paskami udekorowanymi na zwisających swobodnie końcach wstążkami, ptasimi piórami i kawałkami futra. Ozdobne podwiązki okalające łydki oznaczały męczyznę. Za pasem umieszczano – oprócz pochwy na nóż, woreczka z tytoniem, *pakamagon*, czyli maczugi wojennej, lusterka i nożyczek, woreczka z czerwoną i innymi farbami – nieprzebraną ilość najróżniejszych drobiazgów, od których są równie uzależnieni, jak biali od swoich. Strój dopełniała czasem kusa i lekka koszula z wzorzystego perkalu”.

Sporo uwagi odzibuejskim obyczajom i mitologii poświęcił w swych pracach Henry Rowe Schoolcraft (1793–1864), podróżnik i zasłużony badacz kultur indiańskich. Na jego książkach, niewolnych zresztą od błędów i uproszczeń, oparł się wybitny amerykański romantyczny poeta Henry Wadsworth Longfellow (1807–1882), tworząc słynną *Pieśń o Hajawacie* (1855). Jest to wierszowany epos wzorowany na historii i autentycznych skądinąd odzibuejskich legendach o ich nadprzyrodzonym bohaterze kulturowym Nanabozho (Nanabush), którego Longfellow nazwał w swoim poemacie imieniem Hiawatha. Hiawatha był mohawskim prorokiem, politykiem i reformatorem, a utożsamienie dwóch tak różnych postaci, jak słynny bohater Irokezów i mityczny dobroczyńca Odzibuejów, wynikało z błędów w materiałach źródłowych, z których poeta korzystał. Poemat Longfellowa, mimo ewidentnych pomyłek, przeinaczeń, licznych przekłamań i natrętnego religijno-sentymentalnego tonu, wywarł duży wpływ na część elit intelektualnych na wschodzie Stanów Zjednoczonych i Kanady, zmieniając ich stosunek do pogardzanych dotąd Indian i ich kultury. *Pieśń o Hajawacie* doczekała się licznych przekładów na języki obce, w tym na język polski. W Polsce po raz pierwszy czytelnicy mogli się zapoznać z Odzibuejami dzięki powieści *Odetta* Sygurda Wiśniowskiego z 1881 r.

Odzibuejowie byli nie tylko najliczebniejszym i najpotężniejszym ludem znad Wielkich Jezior, ale prawdopodobnie najsilniejszym na wschód od Missisipi, a być może nawet jed-

Wprowadzenie

nym z najpotężniejszych w całej Ameryce Północnej. Legenda podboju Dzikiego Zachodu i zacięte walki z naporem białego osadnictwa, nagłaśniane przez XIX-wieczną prasę, przyniosły rozgłos Siuksom i Apaczom, ale przecież to Odżibuejowie złamali potęgę Ligi Irokezów i to właśnie oni zmusili Siuksów do opuszczenia Minnesoty. Terytoria Odżibuejów znajdowały się daleko na północ od głównych kierunków napływu kolejnych fal imigrantów z Europy i tylko dlatego ich zwycięstwa nad tubylczymi wrogami nigdy nie zostały odpowiednio docenione. Różnorodność nazw, jakimi ich określano (Anishinabe, Bungi, Chippewa, Chippeway, Mississauga, Ojibwa, Ojibwe, Ojibway czy Saulteaux) oraz rozproszenie plemienia po obu stronach granicy amerykańsko-kanadyjskiej, zamazały obraz jego prawdziwej potęgi. Zdumiewa również fakt, że Odżibuejowie nigdy nie walczyli z Amerykanami po roku 1815. Nawet wcześniej ich udział w wojnach między Wielką Brytanią i Francją lub w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych był niewielki. Nie znaczy to jednak, że byli ignorowani przez rząd amerykański. Jako „Chippewa” podpisali 51 traktatów, czyli więcej niż jakakolwiek inna grupa tubylcza. W Kanadzie Odżibuejowie „użyli pióra” ponad 30 razy, podpisując rozmaite umowy traktatowe kolejno z Francuzami, Brytyjczykami i Kanadyjczykami.

Europejscy kolonizatorzy przywędrowali nad Wielkie Jeziora głównie dla pozyskania futer, jednakże po dwustu latach era handlu futrami definitywnie się zakończyła. Później biali poszukiwali surowców mineralnych i drewna, lecz nawet dziś rozległe okolice Wielkich Jezior w USA i Kanadzie nie należą do nazbyt zasiedlonych. Na większości ziem zajmowanych przez Odżibuejów gleba była słaba, a sezon wegetacji roślin krótki, co nie sprzyjało osadnictwu.

Wprawdzie większość grup Odżibuejów reprezentowała tzw. kulturę leśną, charakterystyczną dla Północno-Wschodniego Obszaru Leśnego – i to o nich głównie mowa w niniejszej książce – to jednak istniały między nimi różnice. Na przykład Bungi (Odżibuejowie Równin) po osiedleniu się na Równinach Północnych zaadoptowali główne elementy kultury łowców bizonów, z czasem odróżniając się znacznie od reszty Odżibuejów

Wprowadzenie

zarówno w sztuce, ceremoniach, jak i ubiorze. W południowej części obszaru zajmowanego przez plemię (dzisiejsze stany Michigan, Illinois, Wisconsin i prowincja Ontario) odzibuejskie wioski były większe, zakładano je na stałe, uprawiano kukurydzę, dynię, fasolę i tytoń. Natomiast mieszkańcy północnych obrzeży Wielkich Jezior podczas krótkiego sezonu uprawiali niezbyt urodzajną glebę, dodatkowo utrzymując się z łowiectwa, zbiorów dzikiego ryżu i pozyskiwania soku klonowego, do wyrobu syropu i cukru. Leśni Odzibuejowie, nie posiadając soli do konserwacji żywności, przyprawiali ją syropem klonowym. Doświadczeni myśliwi i traperzy (umiejętności te były przydatne tak podczas działań wojennych, jak i w handlu futrami) zajmowali się też intensywnym połowem ryb, zwłaszcza jesiotra. Im dalej na północ, tym rybołówstwo miało większe znaczenie w pozyskiwaniu pożywienia. Leśni Odzibuejowie rzadko używali koni i nieczęsto polowali na bizona. Jedynymi zwierzętami domowymi (i kulinarnym przysmakiem w czasie świąt) były psy.

Życie religijne i obrzędowe Odzibuejów skupiało się wokół ceremonii tajnego i wpływowego Midewiwin, Wielkiego Stowarzyszenia Leczniczego. Członkowie Stowarzyszenia, oprócz leczenia, zajmowali się interpretacją i twórczym wykorzystywaniem snów, a także wnikliwą obserwacją i opanowywaniem zjawisk przyrodniczych. Zachęcali do spełniania dobrych uczynków, do uczciwości, prawdomówności, abstynencji i szacunku do kobiet.

Arkady Fiedler, dzisiaj nieco już zapomniany wybitny polski podróżnik i pisarz, który podczas kanadyjskich peregrynacji już w okresie międzywojennym zapalał szczególną słabością do Odzibuejów, wiele razy odwiedzając ich rezerваты, pisał po latach z nostalgią i troską: „W oczach utrwaliłem sobie rozbawionych Indian, gustowne, nietanie stroje ich nowomodnych dziewczyn i ów barwny parking imponujących samochodów – wszystko wyraźne oznaki dobrobytu i jakoby szczęśliwości. A jednak obok tego obrazu powodzenia narzucał się inny obraz, karykaturalny i przykry, [...] mianowicie obraz Indian przeskakujących bezpośrednio z lasu wprost do samochodu. Przeskoczyli i chyba będą musieli teraz cofnąć się na chwilę,

Wprowadzenie

ażeby pracą nad sobą wypełnić ową czeluść między lasem a samochodem. Wypełnią. Wierzę”.

Mimo upływu czasu obawy i nadzieje Arkadego Fiedlera nie straciły na aktualności. Pracując nad sobą przez kilka wieków, Odżibuejowie świetnie radzili sobie z przyswajaniem nowinek cywilizacyjnych: szybko i z pożytkiem nauczyli się korzystać z broni palnej i metalowych narzędzi białego człowieka, już przed II wojną światową do kanu doczepili silniki spalinowe, zaś tobogany dawno przestały ciągnąć psy zaprzęgowe, zastąpione przez skutery śnieżne. Od prawie pół wieku cenią sobie formalne wykształcenie, toteż na wyższych uczelniach w USA i Kanadzie nie brakuje kolejnego pokolenia uzdolnionej młodzieży odżibuejskiej. Lecz wkrótce praca nad sobą może nie wystarczyć, jeśli – mówiąc nieco patetycznie – zabraknie lasu, przy którym współczesny Odżibuej zaparkuje swój samochód. Postęp cywilizacyjny i niekontrolowana eksploatacja zasobów przyrody, połączona z jej degradacją, postawiły ich wobec nowych wyzwań i zagrożeń, niestety tym razem jednak w skali globalnej. Takie przesłanie niesie głośny w Ameryce i Europie film Ryszarda Bugajskiego *Clearcut* (1994), którego akcja dzieje się na tradycyjnych ziemiach Odżibuejów. Czy nadal sprostają kłopotliwym warunkom sąsiedztwa i współżycia z potomkami europejskich imigrantów? Warto wierzyć, że tak...

Spis treści

Wprowadzenie	5
Pochodzenie, język i nazwa	11
Organizacja społeczna, religia i kultura	21
<i>Zdobywanie pożywienia</i>	30
<i>Rękodzieło i sztuka</i>	34
<i>Wierzenia</i>	37
<i>Mitologia</i>	40
<i>Midewiwin</i>	42
<i>Ceremonia trzęsącego się namiotu</i>	46
<i>Ceremonia palenia fajki</i>	47
<i>Nauki Siedmiu Dziadków</i>	49
<i>Zwyczajowe uroczystości</i>	52
Historia	57
<i>Migracja</i>	59
<i>Okres francuski (1620–1763)</i>	61
<i>Okres brytyjski (1763–1814)</i>	79
<i>Okres amerykańsko-kanadyjski od 1814 do czasów obecnych</i>	86
Współczesność	103
Sławni Odżibuejowie	119
Bibliografia	135
Lista Odżibuejów	141
Leszek Michalik – indiański ojciec	143